Rok I. Warszawa, dnia 21 sierpnia 1938 r. Nr. 28 (7)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel. 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414.

ROLNICTWO

Oprzyjmy gospodarkę naszą na wiedzy fachowej

Wartość użytkowa gleby może być bardzo rozmaita, zależnie od różnych przyczyn, a więc od położenia terenu, większej czy mniejszej wilgotności, a przytem i od historii danego gospodarstwa, bez względu na jakość ziemi.

Historię oczywiście stanowić będą wiadomości, jak ta ziemia była zagospodarowana dawniej, czy siedział na niej rzetelny gospodarz czy też partacz, a wiedząc to, dopiero możemy sądzić o zasobach i stanie kultury danego gruntu.

To też każdy, zabierając się do samodzielnego gospodarowania powinien przede wszystkim bardzo starannie te warunki rozważyć, by wszelkie zabiegi, jakie ma zamiar podjąć, były uzależnione od dotychczasowego stanu gospodarstwa. Przecież inny będzie początek i dalszy przebieg pracy, gdy ziemia czysta, w miarę wilgotna, a inny, gdy taka sama ziemia wskutek braku rowów prześwieca kałużami a przez zapaskudzenie perzem nie nadaje się do wprowadzenia na niej odrazu normalnej mechanicznej uprawy.

A potem nasuwa się pytanie, jaka to ziemia i pod jakie zasiewy najlepiej się nadaje? i czy to co dotychczas było uprawiane, było uprawiane właściwie i dobrze? Poza tym nasuwa się cały szereg pytań dotyczących miejscowych warunków, na które należy sobie odpowiedzieć, zanim się przystąpi do właściwych i celowych zabiegów gospodarskich.

Jeżeli zdajemy sobie sprawę, jak duże różnice może wywołać właściwe czy niewłaściwe postępowanie przy pojedyńczych zabiegach, z jakimi się spotykamy przy wychowie drobnego inwentarza, czy na ogródkach, to rozważmy, ile to może nagromadzić się niepomyślnych wyników, gdy wszystkie działy gospodarstwa muszą być uzgodnione, aby dobry skutek można było osiągnąć.

I dziwna rzecz, że gospodarstwo wiejskie, które wymaga tak wielu starań, i to opartych na prawdziwej wiedzy i bystrości gospodarza, jest uważane za dostępne dla... wszystkich! A przecież jasnem jest że rolnictwo wymaga, przynajmniej tyle wiedzy, ile każdy inny fach czy rzemiosło, bo rolnik ma do czynienia z ziemią, która nie obdarza go równomiernie swym bogactwem i dużo tajemnic w sobie chowa, a póza tym zależny jest od pogody, która nigdy nie da się przewidzieć, no i... od ludzi, którzy, pracując w innych zawodach, nie doceniają pracy rolnika i radzi pomawiają go, że pracuje bez troski, że zbiera plony tylko z łaski nieba.

Poza tym prócz trudności wewnątrz własnej zagrody, dziś rolnik musi wiedzieć co się i w świecie dzieje, musi umieć stosować się do zmiennych zapotrzebowań na produkty gospodarskie i, co bardzo ważne, musi znać przepisy prawa, by się bronić w różnych wypadkach, kiedy rozmaici „przyjaciele" chcą z niego skórę zedrzeć.

Dziś niema tego ,co dawniej nazywało się „chodzeniem" koło gospodarstwa, kiedy ziemia była uważana jako niezbadany warsztat natury, a ty człowieku masz tylko zabiegać, by w porę zasiać co ci potrzeba, a potem co łaskawa natura ci przeznaczy zebrać na swój pożytek. Dzisiaj takie „chodzenie" koło warsztatu rolnego nie wystarcza, trzeba umieć ten warsztat podpatrywać, nastawiać, dopełniać braki, jakie się w nim dostrzega, a w wielu razach umieć go chronić przed niepożądanymi wpływami natury. Nie można więc stosować prawideł, wszędzie jednakowo obowiązujących, ale trzeba wnikać w potrzeby każdego warsztatu z osobna. To, co może być dobre i słuszne w postępowaniu sąsiadów, może się u nas okazać zupełnie niewłaściwe; z czego sąsiad będzie miał zysk — my możemy mieć stratę. Trzeba na to zawsze uważać i umieć uzasadniać każdy sposób postępowania.

Dzisiaj zasadą prawidłowej i korzystnej gospodarki nie tylko przy uprawie roli, ale w całokształ-

cie zabiegów gospodarskich musi być myślenie, rozważanie, zdolność przewidywania i uzgadniania wszelkich korzystnych i niekorzystnych wpływów na przebieg gospodarstwa. Ani praktyk, trzymający się starych zwyczajów, ani nieobyty z życiem wsi młody wychowanek szkoły, nie będą dobrymi gospodarzami. Pierwszy będzie upartym zacofańcem, drugi może zbyt nagle, zbyt gorąco będzie chciał dążyć do postępu i pomimo dobrze zamierzonego celu, trafi na przeszkody, których nie dostrzegł lub wagi ich nie docenił — tymczasem w gospodarstwie wiejskim trzeba rozwagę z wiedzą i myślą twórczą godzić. A więc, nie gardząc doświadczeniem ludzi starszych, umieć prześwietlić ich postępowanie i umieć wytworzyć sobie pogląd na istotę ich błędów czy uprzedzeń. Umiejętność takiego wypośrodkowania gospodarczych posunięć jest trudną, ale i niezmiernie ważną. Tylko przez wejście na taką drogę postępu gospodarczego możemy stanąć na równi z rolnikami Zachodu. A czyż nie mamy warunków, by się z nimi zrównać? Gdy stawiamy sobie za przykład Czechów, czy Duńczyków zapytajmy, a cóż oni lepszego od nas?

Są tak samo ludźmi pracującymi na roli i to niekoniecznie lepszej od naszej! A jeśli nas prześcignęli, to tylko dzięki wytrwałości w dążeniu do obranego celu, wytrwałości opartej o wiedzę rolniczą i społeczną. Każdy krok swój obliczali, każdy zamiar umieli przedtem obmyśleć.

Nieszczęściem naszym jest, że zawód rolnika nawet dziś jeszcze uważany jest za przyrodzony talent każdego Polaka. Byle pług utrzymał w garści, już może być producentem rolnym. A taki pogląd stwarza niepowetowane szkody, gdyż lekceważąc potrzebę wiedzy w rolnictwie, zgadzamy się na niską wytwórczość naszej ziemi, wskutek czego stoimy na szarym końcu w produkcji rolnej w gronie krajów Zachodniej Europy..

Ten pogląd winniśmy przełamać i gospodarstwem postępowym wykazać różnicę między gospodarstwem bezmyślnym, a takim jakie oświata pozwala nam stworzyć. Wówczas szybko zrównamy się z poziomem gospodarczym rolników innych krajów, a możemy i sami stać się wzorem.

Fort. Starzyński.

ROLNICTWO W POLSCE

Walka o ceny płodów rolnych

Polska polityka rolnicza weszła obecnie na zupełnie nową drogę. Ustawa z dn. 5 sierpnia o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych przewiduje, że w razie spadku ceny żyta poniżej 20 zł. za 100 kg. na giełdzie w Warszawie będą pobierane specjalne opłaty od mąki i kaszy, nie przeznaczonej na eksport lub na potrzeby gospodarstw rolnych, celem podniesienia ceny tej do 20 zł. Jeżeli cena żyta utrzyma się na poziomie 20 zł., to opłaty te pobierane nie będą.

Ustawa ta ma dla rolnictwa niezmiernie doniosłe znaczenie, ponieważ pozwoli na podniesienie produkcji bez obawy nadmiernego spadku cen. Dotychczas tak bywało, że dobre ceny za artykuły rolnicze otrzymywano tylko w latach nieurodzaju. W latach natomiast lepszych zbiorów ceny spadały tak dalece, że wpływy gotówkowe częstokroć były mniejsze, aniżeli w latach nieurodzajnych. Stąd powstała nawet bezsensowna opinia o „klęsce urodzaju“.

Nie możemy już dzisiaj przewidzieć jakie skutki pociągnie za sobą ustawa.

Fundusze, które z tych opłat wpływają do skarbu państwa, przeznaczone zostaną na akcję rządową, mająca na celu utrzymanie cen rynkowych zboża na odpowiednim poziomie, gdy powstanie możliwość, że na skutek dużej podaży ceny zboża mogą spaść, zmniejszając dochód rolnika.

Można mieć pewność, że skutki tego niewątpliwie okażą się nader dobroczynne. Rolnik gwałtownie potrzebuje melioracyj, maszyn i narzędzi, nawozów sztucznych, bydła rasowego i t. p. Bez pieniędzy nabyć nic nie można, nikt też nie zechce robić wkładów, które się nie opłacą. Dopiero gdy opłacalność produkcji zostanie osiągnięta, można mieć pewność, że rolnicy wkłady te robić będą. Wystarczy wskazać,, że gdy Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uprzystępniło w roku bież. siewniki, to rolnicy kupili ich w jednym roku więcej, aniżeli w ciągu poprzednich 5 lat. Można dowieść, że przed kryzysem rolnicy kupowali rozmaitych artykułów przemysłowych za sumę przeszło o 2 miliardy zł. większą, aniżeli obecnie.

Można więc być przekonanym, że dopiero zapewnienie opłacalności rolniczej produkcji wpłynie bardzo dodatnio na ożywienie całego gospodarstwa narodowego Polski, a przemysł znajdzie na wsi szeroki i pojemny rynek na swoje artykuły.

Uprawa roli pod oziminy

Zbliżył się okres upraw pod oziminy, okres ważny, bo od niego wszystko zależy, to znaczy, czy ozimina uda się czy nie uda, a przecież chcielibyśmy, aby rezultaty były jaknajlepsze.

Zacznę od płodozmianów: ozimina w prawidłowej gospodarce zwykle idzie po koniczynie białej i czerwonej, rzepaku ozimym, mieszance lub sama po sobie, co jednak jest najgorsze, jeśli chodzi o żyto, a dla pszenicy wprost niedopuszczalne.

Zatrzymam się dłużej nad uprawą koniczysk, bo uprawa rzepaczyska, czy innego stanowiska (żyto po życie, lub pszenica po rzepaku i t. p). nie przedstawia poważnych trudności.

Uprawę koniczyska pod ozimię zaczynam zwykle od płytkiego skultywatorowania wzdłuż i wpoprzek całego pola, poczym bezpośrednio idzie trochę głębsza podorywka w celu przykrycia resztek koniczynowych.

Kultywatorowanie ma na celu poszarpanie darni koniczynowej, podorywka przykryje tę darń, skiba zaś dołoży się dobrze i zaraz zacznie się praca bakterii, rozkładających resztki pożniwne koniczyny.

Jeśli po podorywce trwać by zaczęła susza, to bardzo dobrze po orce przejść rolę wałem pierścieniowym, a w ostateczności i gładkim, wywoła to szybsze podsiąkanie i jest dla przyspieszenia gnicia resztek koniczynowych rzeczą niezmiernej wagi. Po wale gładkim w razie dalszej suszy należy natychmiast zastosować lekkie bronki, aby powierzchnię roli zabezpieczyć od wytworzenia się skorupy i parowania, a jednocześnie aby broń Boże nie wywlec na wierzch gnijącej darni. Czasami istnieje pośpiech w robocie ze względu na różne kombinacje w gospodarstwie, głównie z powodu pogody i widzimy, że np. nie zdążymy roli po koniczynie skultywatorować; w tym wypadku odrazu zastosujemy podorywkę jaknajpłytszą, a w szerokie skiby, aby uzyskać zupełne odwrócenie i jaknajlepsze ułożenie skiby.

Po takiej podorywce odrazu puszczamy wał pierścieniowy lub gładki — bronki lekkie zastosujemy w razie suszy.

Po zakończeniu tych wstępnych upraw musimy często zaglądać do roli, a nie odrazu wziąć się do szablonowego bronowania i orki. Zaglądamy więc do roli, odwracamy rękami skibę i jeśli widzimy resztki koniczynne w postaci żółtych listków i łodyg, czekamy jeszcze; jeśli są one koloru brunatnawego rozpoczynamy następną uprawę — bronowanie ciężkimi bronami. Uprawa ta ma na celu dopuszczenie powietrza i lekkie wymieszanie powierzchni roli wraz z delikatnym poprzerywaniem darni w jej korzeniowej części.

Po tym zabronowaniu już po kilku dniach nastąpi ostateczna zmiana na próchnicę resztek pożniwnych koniczyny i teraz przejdziemy do ostatniej uprawy przed siewem, jaką jest orka siewna do pełnej głębokości 20—25 cm.

Orka ta winna być wykonana w skiby średnio szerokie, w celu lekkiego przykrycia próchnicy, tak, aby nie zawadzały tu resztki przy siewie, ale znów aby nie poszły za głęboko, a raczej płycej i były dostępne dla korzeni oziminy.

Ostatnie pytanie dręczące rolnika jest: bronować czy nie bronować orki siewne? Gdy ziemie cięższe, jak mady, rędziny, gliny, bronowanie winno być natychmiast stosowane po wykonaniu orki, powiedziałbym nawet jednocześnie z orką.

Na lżejszych ziemiach jak lössy, szczerki mocne i lekkie, piaski, bronować trzeba też zaraz po wykonaniu orki, tu jednak opóźnienie bronowania nie przyniesie tak złych skutków, jak przy ziemiach cięższych; nie będziemy bronować tutaj tylko w tym wypadku, gdy ma się na deszcz lub pogoda jest chmurna — wtenczas obawa straty wilgoci i zsychania się brył nie istnieje.

Po ostatniej orce siewnej należy wyczekać od 10 do 14 dni w celu wydobrzenia i osiądnięcia roli i przystąpienia do siewu.

Oczywiście, że jeżeli rola była bronowana, a na wierzchu zaskorupiła się nawet lekko, to należy bezpośrednio przed siewem zastosować bronę ciężką, a nawet kultywator i bronę. O ile po orce siewnej wypadł zlewny deszcz, to nie bacząc na to, że od siewów dzieli nas jeszcze dużo czasu, należy zastosować bronę ciężką, a nawet bronę sprężynową lub kultywator, ruszając z wierzchu powierzchnię roli. Pamiętamy zawsze, że skorupa to trucizna dla roli, to hamulec życia. Jeśli ozimina idzie po sobie lub po rzepaku lub owsie, to w tym wypadku uprawa upraszcza się; można zaniechać wszelkich wstępnych upraw choć celowość ich zawsze wytłumaczyć można i przejść odrazu po skultywatorowaniu pala do orki na raz do głębia.

Jeśliby jednak było jeszcze dość czasu do siewów, a mogłaby zajść obawa zeschnięcia się roli, to bardzo celowym będzie zastosowanie podorywki i zostawienie jej bez bronowania do czasu orki siewnej.

Pierzenie się kur

Ze względu na trwający okres pierzenia się kur, podajemy poniżej artykuł drukowany w „Poradniku Gospodarczym“.

— Podczas gdy drzewa tracą swą zieloną powłokę dopiero z nastaniem zimna, kury gubią pióra na dobre już w sierpniu.

Do „Poradnika Gospodarczego” nadchodzą ze strony czytelników nieraz zapytania. „Jak powinno się żywić kury w okresie pierzenia?” Należy żywić dobrze, by miały z czego zrobić nową sukienkę, a więc ustosunkować karmę należycie przez dodatek do zwykłej paszy roślinnej (ziarno, ziemniaki, otręby i t. d. trochę paszy pochodzenia zwierzęcego, a więc mleka odciąganego, mączki mięsnej, rybnej i t. p. Dobrze jest dodać trochę ziarn oleistych 5 do 10 gramów na jedną kurę i dzień, wreszcie pamiętać o składnikach mineralnych.

Niektórzy dodają w okresie pierzenia siarczanu żelaza do wody (1/2%) lub też dodają kwiat siarczany (żółty prorzek) do karmy. Na 100 kur wystarczy szczypta na końcu noża tego proszku.

Wzorów paszy nie będę tutaj podawał, gdyż prowadziłoby to za daleko, a sprawę żywienia omówimy szczegółowo innym razem.

Odradzałbym stosowania poleconego czasem przyspieszenia pierzenia się przez kilkodniowe przegładzanie kur. Zwolennicy tego sposobu twierdzą, że skoro kury zaczną się rychło pierzyć, to zaczną znów rychlej nieść. Mniemanie takie jest niesłusznie. Zarówno kury, które przestały się nieść w lipcu jak i te, które przestały nieść w październiku, zaczynają nieść w tym samym okresie pozimowym, t. j. dopiero około lutego, kiedy dni stają się już trochę dłuższe.

Przez całą zimę niosą właściwie tylko młode kury, t. j. tegoroczne kurki, wylężone dość rychło, tak, że w październiku mają 6 — 7 miesięcy i rozpoczynają okres nieśności, nie przerywając go z reguły (przy odpowiednim żywieniu i pomieszczeniu) aż do następnej jesieni.

Okres pierzenia mówi nam też w dużym stopniu o wartości kury jako nioski. Kury, które pierzą się rychło w lipcu i początku sierpnia, są prawie zawsze lichymi nioskami i można śmiało przeznaczyć je do garnka. Na dalszy okres nieśności przetrzymywać raczej te, które rozpoczęły się pierzyć w wrześniu i październiku i te, które mimo częściowego pierzenia jeszcze niosą.

Dr. J. Szuman

KRONIKA

IV Targ — Pokaz Zbożowy

Wobec zbliżającego się terminu (7 — 10 września b. r.) Targu — Pokazu Zbożowego żyta, pszenic czerwonych i jęczmienia browarnego, Lwowska Izba Rolnicza przypomina, że udział w Targu - Pokazie brać mogą nie tylko producenci zbóż nasiennych, ale i ci, którzy dysponują przynajmniej 50 q partią handlowo — konsumcyjną wyżej wymienionych zbóż. W ramach Targu - Pokazu oprócz oceny i premiowania wystawianego ziarna odbywają się również transakcje handlowe korzystniejsze dla plantatora niż zwykła sprzedaż kupcom lub pośrednikom.

Lwowska Izba Rolnicza zainteresowała Targiem - Pokazem młyny i przetwórstwo, umożliwiając w ten sposób producentowi wejście w bezpośredni kontakt z nabywcą usuwając zbędne pośrednictwo.

Udział Polski w światowej uprawie buraka cukrowego

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ogłosił dane, dotyczące światowej uprawy buraka cukrowego z r. 1938. Z danych tych wynika, że obszar uprawy buraka cukrowego wzrósł w r. ub. z 2.1 mil. hekt. do 2.3 mil. hekt. w roku bieżącym.

Dane te są jednak szacunkowe i mogą ulec jeszcze pewnej podwyżce, przy czym nie uwzględniają one obszaru uprawy w Rosji Sowieckiej.

Ponad 80% światowego obszaru uprawy buraka cukrowego przypada na kraje europejskie, z których pierwsze miejsce zajmują Niemcy, drugie — Francja, na trzecim znajduje się Polska z obszarem 152.000 hekt., czwarte miejsce zajęła Czechosłowacja z obszarem 150.000 hektarów.

Jak wynika z porównania procentowego, obszar uprawny buraka cukrowego w r. ub. wzrósł w Niemczech o 7%, we Francji o 8%, w Polsce o 4%, w Czechosłowacji natomiast obniżył się o 4%.

Spółdzielczość rolnicza na Śląsku Zaolzańskim

Centralną organizacją polskiej spółdzielczości rolniczej na Śląsku za Olzą jest Związek Spółdzielni Polskich w Czeskim Cieszynie. Na końcu r. 1937 należało do Związku 103 spółdzielnie, z czego 74 kredytowe i 29 innych t. j.: 2 rolniczo - handlowe, 2 mleczarskie, 6 elektryfikacyjnych, 6 spożywców, 7 stowarzyszeń domów ludowych, 6 innych spółdzielni. Jak widać, przytłaczającą większość stanowiły spółdz. kredyt., w czym głównie kasy wiejskie (69 na 74). Spółdzielnie te po raz pierwszy od r. 1931 wykazały wzrost wkładów o 2 miln. kc. Wzrost wykazało 45 spółdz., a spadek 28. Ogólna suma wkładów osiągnęła na koniec r. 1937 wysokość razem 68,1 miln. kc. Suma pożyczek udzielonych wzrosła o 2,2 miln. kc. i osiągnęła 70,7 miln. kc. Liczba członków tych spółdz. wynosi 15.453. Obroty samego Związku Polskich Spółdzielni, jako centrali finansowej, osiągnęły wysokość 37,5 miln. kc. Suma bilansowa 8,3 miln. kc, w czym udziały 202 tys. kc, a rezerwy 83 tys. kc. Stan udzielonych pożyczek — 4,2 miln. kc.

Polscy plantatorzy tytoniu w Argentynie organizują się

Dowiadujemy się, iż w Posados odbyła się inauguracja Wystawy Tytoniu. Wyznaczeni przez władze rzeczoznawcy badali nadesłane eksponaty przyznając odznaczenia i nagrody. Z ogólnej ilości 12 nagród 8 przypadło polskim kolonistom. W tym nagroda II i dalsze również dobrze świadczące o polskim koloniście. Możliwe, że sukces polski byłby jeszcze większy, gdyby organizacja Wystawy była lepsza. Mianowicie koloniści nie wiedzieli, w jakiej formie nadsyłać eksponaty. To też 39 proc. kolonistów nadesłało eksponaty tylko w paczkach. Spodziewać się należy, iż już przyszła wystawa będzie lepiej zorganizowana.

Pamiętać trzeba, że kolonista polski więcej niż robotnik, rzemieślnik, handlowiec i przemysłowiec ma możność zademonstrowania walorów polskiego imigranta w Argentynie. Na kolonistę zwrócone są oczy argentyńskiego społeczeństwa. Jest on awangardą prestiżu polskiego imienia, łokciem według którego mierzy się polską pracowitość i zdolności organizacyjne. W każdym razie wystawa w Posados dowiodła że wydaje owoce konsekwentna praca na rzecz podniesienia gospodarczego poziomu naszego kolonisty w Misiones a szczególnie na rzecz uszlachetnienia produkcji tytoniu. Wykazuje się celowość zakładania „spółek producentów tytoniu”, które niedługo zrzeszą się w kooperatywie, mającej możność dokonywania transakcyj wprost z wielkimi fabrykami i przez to uzyskania lepszych cen. Rozwój ten zabezpiecza byt polskiego kolonisty w Misiones, dla którego produkcja tytoniu staje się coraz poważniejszym źródłem dochodów.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy: Inż. J. Grabowski Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Wł. Oszelda

Drukarnia „Wiek Nowy”, Warszawa, ul. Nowe-Miasto 1, tel. 11-33-05